VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich (nr 63)**

z dnia 8 stycznia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich (nr 63)

8 stycznia 2014 r.

Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, obradująca pod przewodnictwem posła **Macieja Mroczka (TR)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– sprawy bieżące,

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 9 maja1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła Damiana Raczkowskiego z dnia 4 grudnia 2013 r. w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie w związku z wnioskiem Głównego Inspektora Transportu Drogowego, z dnia 4 kwietnia 2013 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Damiana Raczkowskiego,

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła Romana Koseckiego z dnia 11 grudnia 2013 r. w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie w związku z wnioskiem Głównego Inspektora Transportu Drogowego, z dnia 24 kwietnia 2013 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie posła Romana Koseckiego.

– rozpatrzenie wniosku Prokuratora Rejonowego w Legnicy z dnia 30 kwietnia 2013 r., działającego za pośrednictwem Prokuratora Generalnego, o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Ryszarda Zbrzyznego – kontynuacja,

– rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2014 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszarda Beni** prokurator rejonowy z Prokuratury Rejonowej w Legnicy, **Adam Jasiński** główny specjalista w Głównym Inspektoracie Transportu Drogowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Szymańska**, **Agnieszka Kalinowska-Wójcik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Tomasz Czech**, **Piotr Podczaski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji. Witam wszystkich państwa posłów, członków Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich, wszystkich państwa posłów spoza

Komisji. Witam serdecznie panią prokurator, przedstawiciela Głównego Inspektora Transportu Drogowego oraz Biuro Legislacyjne. Witam serdecznie.

Stwierdzam kworum. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu posłom dostarczony. Proponuję ze swojej strony rozszerzenie porządku dziennego o sprawy bieżące. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu uznam, że ten wniosek został przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję. W takim razie stwierdzam, iż porządek obrad został przyjęty.

Pkt 1. porządku dziennego, czyli sprawy bieżące, to jest informacja. Uprzejmie informuję państwa posłów, że do sekretariatu Komisji wpłynęły wnioski prokuratora okręgowego Warszawa Praga o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej pana posła Mariusza Kamińskiego oraz posła Tomasza Kaczmarka. Wnioski zostaną państwu dostarczone wraz z zawiadomieniem o terminie posiedzenia do zamykanych skrzynek poselskich. Uzasadnienia do obu wniosków są opatrzone klauzulą poufne i można się z nimi zapoznawać w Kancelarii Tajnej Kancelarii Sejmu w pokoju nr 433.

Informuję także, że prezydium Komisji zdecydowało, iż oba te wnioski będą rozpatrywane na posiedzeniu w lutym br.

Przechodzimy do pkt 2. porządku dziennego, czyli zaopiniowania dla Marszałka Sejmu w trybie art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora formalnej poprawności oświadczenia pana posła Damiana Raczkowskiego z dnia 4 grudnia 2013 r. w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie w związku z wnioskiem Głównego Inspektora Transportu Drogowego z dnia 4 kwietnia 2013 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Damiana Raczkowskiego.

Przypominam, że pan poseł złożył oświadczenie o zrzeczeniu się immunitetu w tej sprawie w dniu 4 grudnia 2013 r.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos w tej sprawie? Czy pan inspektor?

Główny specjalista w Głównym Inspektoracie Transportu Drogowego Adam Jasiński:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

W takim razie, jeśli nie usłyszę sprzeciwu, stwierdzę, że Komisja uznała formalną poprawność oświadczenia złożonego przez pana posła Damiana Raczkowskiego. Dziękuję.

Przechodzimy do pkt 3., czyli zaopiniowania dla Marszałka Sejmu w trybie art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora formalnej poprawności oświadczenia pana posła Romana Koseckiego z dnia 11 grudnia 2013 r. w sprawie wyrażenia zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie w związku z wnioskiem Głównego Inspektora Transportu Drogowego z dnia 24 kwietnia 2013 r. o wyrażenie zgody przez Sejm o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za wykroczenie pana posła Romana Koseckiego.

W tym wypadku również – przypominam państwu – pan poseł złożył oświadczenie o zrzeczeniu się immunitetu w tej sprawie w dniu 11 grudnia 2013 r.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Pan inspektor? Bardzo proszę, panie inspektorze.

Główny specjalista w GITD Adam Jasiński:

Panie przewodniczący, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że w dniu 23 grudnia Główny Inspektor Transportu Drogowego złożył pismo, adresowane do Marszałka Sejmu za pośrednictwem Prokuratora Generalnego o wycofaniu tego wniosku z uwagi na przedawnienie. Po prostu wniosek jest w naszej ocenie bezprzedmiotowy z uwagi na upływ czasu.

Oczywiście to pismo z 23 grudnia, z tego co udało mi się ustalić, jeszcze do państwa pewnie nie dotarło, ale myślę, że trzeba po prostu odroczyć procedowanie i poczekać na zajęcie stanowiska przez Prokuratora Generalnego.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo. Właśnie moje następne pytanie byłoby do pań z sekretariatu…

Sekretarz Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich Jolanta Szymańska:

Nie mamy jeszcze tej informacji.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Skoro nie mamy jeszcze tej informacji, to rozumiem, że sprawę na razie zawieszamy.

Przechodzimy do pkt 4., czyli rozpatrzenia wniosku prokuratora rejonowego z Legnicy o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej pana posła Ryszarda Zbrzyznego.

Proszę panią prokurator o przedstawienie wniosku.

Prokurator Rejonowy w Legnicy Ryszarda Beni:

Mam pytanie, czy państwo chcecie, żebym przedstawiła cały wniosek, czy też mam go przedstawić skrótowo? Jak państwo sobie życzycie? Wniosek jest dosyć obszerny.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Skrótem, jeśli można, pani prokurator.

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

Szanowni państwo, wnoszę o wyrażenie zgody przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pana Ryszarda Zbrzyznego.

Czyn, który byłby zarzucony panu Ryszardowi Zbrzyznemu w sytuacji, gdyby Sejm podjął decyzję o uchyleniu immunitetu poselskiego, jest to, iż pan poseł dopuścił się w okresie od października 2009 roku do lutego 2012 roku w Legnicy i Lubinie, działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w warunkach czynu ciągłego, będąc uprzedzonym o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywym zeznań oraz o prawie do odmowy składania zeznań, składając zeznania w dniu 27 października 2009 roku w Prokuraturze Rejonowej w Legnicy oraz w dniu 1 kwietnia 2010 roku i 10 lutego 2012 roku w Sądzie Rejonowym w Lubinie, w toku postępowania karnego przeciwko swojemu synowi Szymonowi Z. podejrzanemu o kierowanie w dniu 17 maja 2008 roku samochodem osobowym marki Renault Megane, o numerze rejestracyjnym DLU 21JL, w stanie nietrzeźwości, zeznał nieprawdę co do okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, wskazując, iż Szymon Z. w dniu 17 maja 2008 roku, w czasie, gdy doszło do kolizji w Lubinie na ulicy Żurawiej, nie opuszczał należącej do niego posesji w Osieku, to jest o przestępstwo określone w art. 233 § 1 Kodeksu karnego w związku z art. 12 Kodeksu karnego.

Szanowni państwo, w Prokuraturze Rejonowej w Legnicy było prowadzone postępowanie przygotowawcze, które dotyczyło syna pana posła Zbrzyznego – Szymona Z. Czyn dotyczył jazdy w stanie nietrzeźwości w dniu 17 maja 2008 roku. Sytuacja wyglądała w tej sposób, iż…

Rozumiem, że chcecie państwo, abym przedstawiła stan faktyczny sprawy?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Tak. Bardzo proszę, panią prokurator, tylko skrótowo.

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

Sytuacja wyglądała w ten sposób, że doszło do kolizji przy ulicy Żurawiej w Lubinie. Osobą, która została pokrzywdzona w wyniku tego zdarzenia była pani Danuta H.. Osoba, która kierowała samochodem Renault Megane i która uderzyła w ten samochód po zatrzymaniu się, odjechała. Pan, który był znajomym pani Danuty H., zapisał numer rejestracyjny tego pojazdu. Pani pokrzywdzona wezwała na miejsce zdarzenia policję. Po tym jak przyjechał patrol policji ustalono, iż samochód, który uderzył w panią Danutę H. należy do Szymona Z.

Z uwagi na to, iż zdarzenie było przy tej samej ulicy, przy której był zameldowany pan Szymon Z., policjanci udali się pod adres zamieszkania. Rozmawiali z teściową pana Szymona Z., gdzie ustalili, że zarówno on, jak również jego żona nie zamieszkują przy tej ulicy lecz w Osieku. Poprosili, aby ta pani zadzwoniła po córkę, po zięcia, aby przybył i wyjaśnił kwestię jazdy, czy też kolizji, która miała miejsce przy ulicy Żurawiej.

Po pewnym czasie na miejsce przyjechał taksówką pan Szymon Z., jak również jego żona Joanna Z., która w tym czasie była w zaawansowanej ciąży. W trakcie rozmowy z policjantami, pan Szymon Z., kiedy był pytany, czy spowodował kolizję drogową, odpowiedział, że – nie, ponieważ samochodem jechała żona.

W tym czasie w samochodzie, w radiowozie przebywała pani Danuta H., która była pytana przez drugiego z funkcjonariuszy policji, czy rozpoznaje mężczyznę, który wysiadł z taksówki. Czy jest to ta osoba, która kierowała samochodem Renault Megane i która uderzyła w jej tył samochodu. Pani Danuta H. pytana kilkakrotnie odpowiedziała, że tak, jest to ten mężczyzna, rozpoznaje go i nie ma co do tego rozpoznania żadnej wątpliwości. Pani Joanna Z., kiedy została zapytana, czy jechała samochodem, bo tak wskazał ją jej mąż Szymon Z., stwierdziła, iż tak, jechała samochodem. Kiedy była po raz kolejny pytana i gdzie policjant powiedział, że są świadkowie, którzy twierdzą, iż jechał mężczyzna, a nie kobieta, rozpłakała się i stwierdziła, że nic nie wie, za chwilę będzie rodzić. W rezultacie pan Szymon Z. został zabrany do Komendy Miejskiej Policji w Lubinie.

Był czterokrotnie badany na obecność alkoholu. Te badania potwierdziły, iż kierował w stanie nietrzeźwości. Pierwszy wynik badania był 1,9 promila, więc jest to bardzo duży wskaźnik nietrzeźwości.

Następnie zostały przeprowadzone czynności w toku postępowania, które było wówczas prowadzone w Prokuraturze Rejonowej w Lubinie. W wyniku tych czynności była przesłuchiwana zarówno pani Danuta H., policjanci, jak również osoby, które zostały następnie wskazane przez Szymona Z.

Szymon Z., któremu przedstawiono zarzut, stwierdził, że to nie on kierował samochodem, lecz samochodem kierował pan Mariusz G., jego kolega. Samochód został mu pożyczony w godzinach rannych. Później miał kontaktować się z tym panem. Ten pan ponownie miał zadzwonić do jego żony. Powodem tych telefonów miał być fakt, że zapomniał dokumentów. Przebywał tego dnia we Wrocławiu i z uwagi na to, iż zapomniał dokumentów, kontaktował się z panem Szymonem Z. To on miał spowodować tę kolizję, a samochód miałby być pozostawiony w pobliżu miejsca zamieszkania pana Mariusza G.

W trakcie kolejnych przesłuchań pani Danuty H. stwierdziła ona, że nie rozpoznaje już w tym momencie pana Szymona Z., lecz rozpoznaje inną osobę, pana Mariusza G., który miałby kierować tym pojazdem i spowodować kolizję drogową.

W toku postępowania przygotowawczego zostały przesłuchane zarówno pani Joanna Z., pani Danuta Z., pan Ryszard Zbrzyzny, jak również osoby, które zostały wskazane przez pana Szymona Z., mianowicie Tomasz N., Anna N., którzy tego dnia mieli wspólnie z panem Szymonem Z. przebywać na terenie posesji w Osieku. Miała odbywać się tam impreza, w trakcie której miał być spożywany alkohol. Wszystkie te osoby stwierdziły, że w tym czasie, kiedy doszło do kolizji Szymon Z. przebywał na terenie Osieka, a wyjechał z terenu posesji dopiero potem, kiedy zadzwoniła jego teściowa, czyli nie uczestniczył w kolizji.

Szanowni państwo, w wyniku przeprowadzonego postępowania stwierdzono, że pan Szymon Z. był sprawcą kolizji, ponieważ nie tylko potwierdzili to policjanci, którzy w sposób jednoznaczny stwierdzili, iż pani Danuta H. w czasie pierwszego przesłuchania rozpoznała tę osobę, jako sprawcę kolizji. Dodatkowo zostały zbadane wszystkie telefony, którymi posługiwały się osoby w dniu zdarzenia. A więc zasięgnięto informacji o bilingach, zarówno co do Mariusza G., co do pani Joanny Z., Szymona Z. i ustalono, iż w tym czasie, kiedy miałoby dojść do kolizji, nie ma możliwości, aby pan Szymon Z. przebywał w Osieku. W czasie kiedy doszło do kolizji, to jest po godzinie 21.20, czterokrotnie kontaktował się ze swoją żoną. Również nie odnotowano jakichkolwiek połączeń, które miałyby mieć miejsce z panem Mariuszem G. zarówno, jeżeli chodzi o telefon pana Szymona Z., jak i pani Joanny Z.. Zostało też stwierdzone, że osoba ta nie przebywała w tym czasie we Wrocławiu, jak twierdził, biorąc na siebie odpowiedzialność karną za Szymona Z.

W rezultacie sprawa dotycząca pana Szymona Z. zakończyła się w dniu 12 lutego ubr. wydaniem prawomocnego wyroku skazującego. Sąd uznał winę i sprawstwo pana Szymona Z. w zakresie zarzucanego mu czynu. Jednocześnie odniósł się do dowodów, które zostały zebrane i przeprowadzone w tym postępowaniu. W szczególności stwierdził, którym dowodom daje wiarygodność, a którym – nie. Między innymi wypowiedział

się co do zeznań, które były składane przez pana Ryszarda Zbrzyznego, panią Danutę Z., panią Joannę Z., jak również przez państwa N.i Mariusza G..

Z uwagi na stwierdzenie, że w toku postępowania, tego przygotowawczego, które było prowadzone przeciwko panu Szymonowi Z., zarówno przed sądem, jak i w postępowaniu przygotowawczym, że osoby, które składały zeznania, zeznały nieprawdę. Osobom tym zostały przedstawione zarzuty.

W chwili obecnej takie zarzuty zostały przedstawione panu Mariuszowi G., pani Joannie Z., pani Danucie Z., państwu N.. Osoby te zostały przesłuchane w charakterze podejrzanych. Natomiast ostatnią osobą, co do której nie ma możliwości prowadzenia postępowania jest pan poseł, z uwagi na to, że chroni pana posła Zbrzyznego immunitet poselski. Jest więc ostatnią osobą, której byłby taki zarzut postawiony i byłaby możliwość zakończenia postępowania. Jest zarzut, który odczytałam, czyli czyn z art. 233 § 1 Kodeksu karnego w związku z art. 12. Jest to czyn ciągły, z uwagi na to, że pan Ryszard Zbrzyzny składał zeznania trzykrotnie, zarówno w Prokuraturze Rejonowej w Legnicy, przed Sądem Rejonowym w Lubinie, gdzie dwukrotnie w postępowaniu sądowym był przesłuchiwany w charakterze świadka.

Pragnę również zwrócić państwa uwagę na fakt, że pan Ryszard Zbrzyzny, jako osoba najbliższa dla pana Szymona Z. był pouczony o możliwości odmowy składania zeznań, gdyż takie prawo przysługuje każdej osobie najbliższej. Nie skorzystał z tego prawa. Składając zeznania stwierdził, że w dniu, kiedy doszło do kolizji, a jednocześnie jazdy przez pana Szymona Z. w stanie nietrzeźwości, jego syn przebywał w tym dniu w Osieku; widział syna, miał z nim cały czas kontakt wzrokowy, nie stwierdził, aby syn kiedykolwiek, czy w którymkolwiek momencie opuścił posesję, wyjechał gdzieś; w tym, żeby był taki moment, iż utraciłby go z pola widzenia i mógłby stwierdzić, że faktycznie jego syna nie było wówczas na posesji w Osieku.

Takie zeznania złożył, co biorąc pod uwagę stan faktyczny sprawy dotyczący Szymona Z. i przede wszystkim dowody, które świadczą o tym, że pan Szymon Z. w tym czasie uczestniczył w kolizji, jednocześnie dopuścił się przestępstwa, w oczywistej sprzeczności pozostają ze sobą, co świadczy o tym, iż pan poseł Zbrzyzny, składając zeznania, zeznał po prostu nieprawdę.

Z uwagi na to wnoszę, żebyście państwo przyjęli ten wniosek do rozpoznania i przedstawili go Sejmowi pod głosowanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję, pani prokurator. Czy pan panie pośle – zwracam się do pana posła Ryszarda Zbrzyznego – ustanowił w trybie art. 136 Regulaminu Sejmu RP swojego obrońcę?

Poseł Ryszard Zbrzyzny (SLD) – spoza składu Komisji:

Nie. Będę robił to osobiście.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Rozumiem, że chce pan zabrać głos?

Poseł Ryszard Zbrzyzny (SLD) – spoza składu Komisji:

Tak.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Ryszard Zbrzyzny (SLD) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, na początku chciałem przeprosić za to, że w grudniu nie pojawiłem się na posiedzeniu Komisji. Zresztą chwilę wcześniej rozmawiałem z kolegą przewodniczącym, czy z panem przewodniczącym na ten temat, że jestem zaangażowany w debatę budżetową, bo to był ten dzień i te godziny. W imieniu klubu występowałem i prowadziłem tę debatę, więc nie mogłem pozwolić sobie na to, żeby opuścić salę sejmową. Dlatego przepraszam, że się nie pojawiłem tutaj, czym sprawiłem pewnie kłopot kilku osobom, także pani prokurator. Nie było to przeze mnie zamierzone.

A co do sprawy, to pewnie państwo zapoznając się z dokumentem… jeżeli to w ogóle można nazwać dokumentem, będącym wnioskiem o uchylenie mojego immunitetu w sprawie, o której przed chwilą mówiła pani prokurator, to ja mogę powiedzieć w sposób jednoznaczny, że to jest zwyczajny polityczny paszkwil na moją osobę, na immunitet poselski, bowiem tylko i wyłącznie o to tutaj chodzi.

To jest kontynuacja pewnego scenariusza działań, w którym jestem negatywnym bohaterem od wielu miesięcy. Otóż, w momencie, kiedy w ogóle sprawa się pojawiła jako taka, to medialnie poszła informacja, że sprawcą jakiegoś tam zdarzenia drogowego jest pan Szymon Z., syn posła Zbrzyznego. Bardzo trudno odszyfrować, kto to jest Szymon Z.

Rzecznik prasowy z prokuratury legnickiej w momencie, kiedy jeszcze nie było prawomocnego postanowienia sądu w sprawie, też się wypowiadała, że wszystko wskazuje na to, iż do odpowiedzialności karnej będzie pociągnięty poseł za składanie nieprawdziwych zeznań. Nawet wskazała jaką karę więzienia można mi tu zaserwować. A więc jest to zwyczajny polityczny paszkwil i zwyczajna polityczna próba pomniejszania mojej pozycji w regionie, a myślę, że mam niezłą.

Dlaczego tak mówię? Otóż, wniosek prokuratury zawiera pół prawdy, a więc jest bardzo skrótowy i on, oczywiście, spełnia jedyną prawdę, jaką tutaj prokurator przedstawiała, mianowicie prawdę, iż akurat tak było i jest podstawa ku temu, żeby uchylić mi immunitet.

Dlaczego mówię, że pół prawdy? Pominięto bowiem najbardziej istotne wątki w sprawie – wątki, czy fakty – to nie są wątki, to są fakty, choćby opinię biegłego prokuratury legnickiej. Chciałem powiedzieć, nie jakiegoś tam z zewnątrz wynajętego, ale biegłego z prokuratury legnickiej, który wypowiedział się na temat bilingów i możliwości wykorzystania ich w sprawie. Całe zdarzenie bowiem miało miejsce w promieniu około 1,5 km, najdalej do 2 km. Ten obszar jest pod działaniem trzech stacji BTS-u. Obojętnie w którym miejscu jestem, nawet obok kolegi, z którym rozmawiam przez telefon, to możemy rozmawiać poprzez dwie różne stacje przekaźnikowe, będąc praktycznie jeden obok drugiego. To wynika z opinii biegłego prokuratury.

A więc dziwię się, że prokurator próbuje się posługiwać bilingami, jako elementem istotnym w tym oskarżaniu. Oczywiście nie wiem, czy umyślnie, czy może ze względu na formułę skrótową pominięto kilka ważnych wątków. Tu mamy do czynienia, moim skromnym zdaniem, z fredrowską sztuką, gdzie na ścianie wisi strzelba, a pytanie jest, w którym akcie ona wystrzeli, czy wystrzeli, czy spadnie z tej ściany.

Pierwszy akt, to jest postępowanie Prokuratury Rejonowej w Lubinie, które kończy się w końcu roku 2008. Przypomnę, że zdarzenie jest z maja 2008 r. oddaleniem spraw. Uznano, że nie potwierdza się osoba, jako winna tego zdarzenia. Oczywiście chodzi o mojego syna.

W maju roku 2009, czyli rok później, jest decyzja uchylająca – decyzja prokuratora Edwarda Zalewskiego, tak myślę, że przypadkowo; wcześniej będącego prokuratorem prokuratury legnickiej – prawomocne postanowienie Prokuratury Rejonowej w Lubinie, przekazująca do ponownego rozpatrzenia sprawy prokuraturze swojej, wcześniejszej z Legnicy; tak właściwie nie wskazując niczego istotnego, a więc nowych świadków, nowych faktów, niczego istotnego nie wskazując w postanowieniu, uchylającym wcześniejsze postanowienie. I prokuratura legnicka rozwinęła skrzydła.

Jedyną, istotną sprawą w postępowaniu prokuratury legnickiej jest to, że ja się – i to jest już drugi akt – pojawiam w drugim akcie tej sztuki. Bowiem aż do listopada, a więc końca roku 2009, a więc 1,5 roku po wydarzeniu, nikt mnie nie wzywał na żadne przesłuchania, dopiero prokuratura legnicka. I myślę, że to był główny cel postępowania Prokuratury Rejonowej w Legnicy, żeby przesłuchać mnie jako świadka. Wszyscy dotychczasowi świadkowie potwierdzili swoje zeznania z wcześniejszego postępowania. Jedyną nową osobą to byłem – ja, który zeznałem, jak zeznałem. Ubolewam nad tym, że prokuratura nie zechciała załączyć do tego wniosku mojego przesłuchania, protokółu z mojego przesłuchania, a wyciągnęła z kontekstu tego przesłuchania jedno, czy dwa zdania, jak dobrze pamiętam, które o niczym nie świadczą i naprawdę nie mogą być podstawą do jakiejkolwiek poważnej decyzji w tej sprawie.

A więc ja pojawiam się po 1,5 roku i zeznałem według najlepszej mojej wiedzy i pamięci, jaką jeszcze posiadałem po 1,5 roku od zdarzenia, bowiem ja nie byłem przecież bezpośrednim uczestnikiem tego zdarzenia. Różne opowiastki, co było, kto i kogo rozpoznał i nie rozpoznał są poza mną. Przecież ja w tym nie brałem udziału, ale istotną sprawą jest, że syn był u mnie w domu i na telefon pojechał.

Pani prokurator powiedziała przed chwilą, że badania wskazały, iż kierował w stanie nietrzeźwości. A skąd pani wie, że kierował? Badania rzeczywiście wskazały alkohol we krwi, ale to były badania po godzinie 23 na policji i nie w związku z tym zdarzeniem, że został wyciągnięty z samochodu, uczestniczył w nim i policja przebadała go odpowiednim przyrządem na zawartość alkoholu we krwi – nie z tej przyczyny. Na dobrą sprawę wcale nie musiał się tam pojawić. Powtarzam; na dobrą sprawę wcale nie musiał się tam pojawić, a się pojawił, bo kazałem mu, żeby się pojawił. Jeżeli jest telefon, to niech się pojawi.

A więc pani już wskazała, że kierował w stanie nietrzeźwości, a ja nadal uważam i podtrzymuję, że nie kierował i tak też wynika z mojego zeznania.

Do czego zdążam? Do tego, żeby wszyscy posłowie mieli możliwość zapoznania się z treścią protokółu z zeznań, które ja złożyłem. Rzeczywiście trzy razy byłem przesłuchiwany. Raz w prokuraturze, a dwa razy w sądzie. W sądzie przesłuchanie polegało na tym, że odczytano mi protokół z przesłuchania w prokuraturze. Ja go potwierdziłem i nic nowego nie wniosłem, tak za pierwszą sprawą, jak i w drugiej sprawie. Mało tego, co jest ciekawe, że prokurator, który uczestniczył w postępowaniu sądowym, nigdy nie zadał mi choćby jednego pytania. Nie miał żadnych wątpliwości. Nie zadawał mi pytań. A więc pytanie: skąd nagle metamorfoza, prokuratura ma potrzebę uderzenia w moją osobę? Dlaczego pani prokurator nie mówi, że w Sądzie Rejonowym w Lubinie syn został uznany osobą niewinną. Sąd Rejonowy odwoławczy w Legnicy potwierdził decyzję Sądu Rejonowego w Lubinie. I to było… Nie pamiętam dat w tej chwili, dlatego myślę, że potrzebna jest dokumentacja. To było chyba po dwóch latach postępowania. I wyrok się uprawomocnił. Myślałem, że tak właściwie sprawa się skończyła. Oczywiście, byłem naiwny. Bowiem po roku, czy po półtora roku – jak bumerang – z postępowania kasacyjnego wraca sprawa do tego samego sądu. Nie ma żadnego nowego świadka, nowych okoliczności, nikt nie zmienia zeznań i ten sam sąd, Sąd Rejonowy w Lubinie, po czterech latach uznaje, że jest winny, że kierował tym samochodem w stanie nietrzeźwości i skazuje go na karę grzywny – nie wiem jaka to kwota była, ale nie była zbyt duża – i zatrzymanie prawa jazdy. Jeżeli jechał po pijanemu, jeżeli spowodował kolizję, to uważam, że powinien być bardziej srogo ukarany, jeżeli tak było. Ja uważam nadal, że tak nie było. A więc dziwna metamorfoza w tym samym sądzie, po kasacyjnym postępowaniu Sądu Najwyższego.

Oczywiście syn odwołuje się do Sądu Okręgowego w Legnicy. Tego samego, który wcześniej, półtora roku wcześniej uznał, że jest nie winien i ten sąd utrzymuje w mocy orzeczenie sądu pierwszej instancji. I na tym cała sprawa się kończy. Myślałem. I teraz jest ta strzelba, która ma spaść ze ściany i ona dzisiaj, może nie dzisiaj, ale zdaniem pewnie prokuratury, czy w oczekiwaniu prokuratury legnickiej, powinna spaść, wystrzelić i zastrzelić tego posła.

Otóż, oświadczam, że zeznałem według najlepszej mojej wiedzy i pamięci, po półtora roku od zdarzenia.

Zwracam się do pań posłanek i posłów z Komisji, żeby zechcieli się zapoznać dogłębnie ze sprawą, bo to jest taki przypadek, który dotyczyć może wielu z nas w przyszłości, czego nikomu nie życzę. Ten mobbing polityczny, poprzez środki masowego przekazu, w co włącza się rzecznik prasowy prokuratury, trwa już długo, zbyt długo. W maju tego roku będzie 6 lat. Powtarzam: w maju tego roku będzie 6 lat.

Powiem, że jedyną przyjemną sprawą jest to, że nie stało się nic mojemu wnukowi. Moja synowa urodziła tego chłopaka, zdrowego, fajnego, parę dni po tym zdarzeniu. I tylko z tego się cieszę, że tu się nic nie zdarzyło, bo była w potężnym stresie. I w tym roku wnuk pójdzie do szkoły podstawowej. I to jest jedyny pozytyw. I to mi się kojarzy z tym niedobrym zdarzeniem, w które ja jestem tutaj wmanewrowywany.

Dlatego zwracam się do szanownej Komisji o to, żeby zechciała zwrócić się do wnioskodawców o przekazanie kompletu dokumentów, dotyczących sprawy. Wówczas będziecie mogli państwo przestudiować i wyciągnąć – myślę – że prawidłowe wnioski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Pani prokurator, proszę chwileczkę poczekać. Otworzyliśmy teraz dyskusję. Przedstawiła pani punkt widzenia prokuratury. Pan poseł Zbrzyzny przedstawił swój punkt widzenia. Teraz właśnie jest czas na to, aby podyskutować w szerszym gronie.

Czy pani prokurator chciała zabrać głos jako pierwsza?

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

Tak.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Bardzo proszę.

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

Chciałabym odnieść się do tego, co powiedział pan poseł Zbrzyzny. Jeżeli chodzi o kwestię mobbingu politycznego, to myślę, że pozostawię to bez komentarza, ponieważ nie bardzo rozumiem kto miałby tutaj prowadzić ten mobbing. Pana posła Zbrzyznego widzę pierwszy raz na oczy, na żywo, więc nie bardzo wiem, czy to ja miałabym prowadzić ten mobbing, czy ktokolwiek inny. Natomiast, jeżeli chodzi o kwestię wniosku, czy też materiału dowodowego, to pragnę stwierdzić, że Prokuratura Rejonowa w Legnicy za pośrednictwem Prokuratora Generalnego przesłała dla państwa, na ręce Marszałka Sejmu, całość materiału dowodowego, więc całość kserokopii akt głównych, gdzie są zarówno zeznania pana posła Zbrzyznego, które były składane w Prokuraturze Rejonowej w Legnicy, jak również, które były składane przed Sądem Rejonowym w Lubinie. Całość materiału jest przekazana, jak również wniosek. Wbrew temu co twierdzi pan poseł, nie zawiera on pół prawdy. Wniosek jest bardzo obszerny. Odnieśliśmy się nawet do tych dowodów, na które mogliśmy się nie powoływać, ponieważ zarzut dotyczy składania fałszywych zeznań. Czyli generalnie materiał dowodowy – są to zeznania, kwestia oceny ich wiarygodności. Natomiast autor wniosku powołał się również na kwestię bilingów, na wszystkie te dowody, które wskazują na sprawstwo pana posła Zbrzyznego.

Również kwestia dotycząca bilingów, czy też opinii, która rzekomo jest w aktach, mówiąca o tym, że nie można się powoływać na dane z BTS-ów, nie polega na prawdzie, ponieważ nie jest to opinia, natomiast jest to analiza z bilingów, która została przeprowadzona, z których wynika, że te same stacje przekaźnikowe są dla miejscowości Osiek, jak również dla Lubina. Natomiast absolutnie nie wykluczają możliwości, aby dana osoba telefonowała z Osieka i jednocześnie z Lubina.

Natomiast, jeżeli jest tu wniosek o zapoznanie się z całością materiału, odsyłam państwa do wyroku Sądu Najwyższego, który w tej sprawie wypowiedział się, a w szczególności odniósł się do pierwszego wyroku, który uniewinnił pana Szymona Z. Wskazano na istotne braki postępowania, jak również na to, że sąd, który orzekał po raz pierwszy w tej sprawie nie odniósł się właśnie do tak istotnych kwestii, jak bilingi i stacje przekaźnikowe i przede wszystkim to, że sąd rozpoznał tę sprawę pobieżnie, nie odnosząc się do istotnych dowodów w tej sprawie. Również odsyłam państwa do uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego w Lubinie z ubiegłego roku, gdzie sąd w sposób tak skrupulatny odniósł się do każdego dowodu, że trudno o bardziej pełne uzasadnienie wyroku, gdzie – można powiedzieć, iż w każdym punkcie, do każdego dowodu sąd się wypowiedział i również stwierdzał to, panie pośle, że jest wyrok skazujący pana Szymona Z. W związku z tym ja nie nadużywam tu słowa, twierdząc, że pan Szymon Z. prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości, ponieważ jest to wyrok prawomocny i jest to fakt nie do zaprzeczenia. Trudno z tym polemizować i twierdzić, że nie wiadomo jak było, ponieważ w tej chwili jest to stwierdzone prawomocnym wyrokiem.

W mojej ocenie ten materiał, który został przedstawiony jest na tyle rzetelny, na tyle pełny, że nie wymaga uzupełnienia. Również nie jest tak, iż sprawa po pierwszym roz-

poznaniu przez Prokuraturę Rejonową w Lubinie została umorzona i nagle prokurator wymyślił sobie coś innego i podjął inne stanowisko, a zwłaszcza Prokuratura Rejonowa w Legnicy. Materiał, który był przeprowadzony w tej sprawie był materiałem niepełnym. Dopiero później zostały właśnie zbadane kwestie związane z BTS-ami, z bilingami. Zostały przesłuchane jeszcze raz wszystkie osoby i stwierdzono, że nie ma możliwości, aby pan Szymon Z., kiedy kierował pojazdem w stanie nietrzeźwości, był jednocześnie w miejscowości Osiek i na to właśnie wskazują bilingi. Rozmowy, które były przeprowadzone, również wskazują, że pan Mariusz G., który rzekomo tego dnia miał przebywać we Wrocławiu, nie przebywał we Wrocławiu.

Więc, proszę państwa, w mojej ocenie te zarzuty, które zostały tu przedstawione są zupełnie niezasadne, gdyż przeczy ten materiał dowodowy, który zaprezentowała prokuratura.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo, pani prokurator. O głos poprosił pan przewodniczący Budnik, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Dziękuję bardzo. Zarzut zeznawania nieprawdy jest w stosunku do posła ciężkim zarzutem. Nie trudno się zgodzić z Prokuratorem Rejonowym w Legnicy, gdy pisze w uzasadnieniu, że posłowie na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej winni być w najwyższym stopniu zobowiązani do przestrzegania porządku prawnego, zważywszy, że w jego tworzeniu biorą zasadniczy udział i dalej, że mandat tworzenia prawa implikuje szczególne wymagania w zakresie jego respektowania.

Jestem w stanie zrozumieć, że pan poseł broni swojego syna. Pewnie większość z nas by się w takiej sytuacji zachowała tak samo, aczkolwiek pewnie poszłaby za sugestią prokuratury, że można odmówić składania zeznań. Natomiast ta sprawa jest już rozstrzygnięta sądownie.

Pani prokurator przed chwileczką powiedziała, że syn pana posła został już skazany, odbył się proces. Wszystkie możliwe dowody zostały pewnie przez sąd zważone, także te dowody, które obrońca zgłaszał w postępowaniu sądowym. Tu chodzi teraz tylko o to, panie pośle, żeby pan miał szansę obronić się. Niech pan sądowi da tę szansę, bo będzie na panu ciążył ten zarzut do końca pana kadencji obecnej i on z całą pewnością się pojawi także w kampanii wyborczej. To jest dla pana szansa, żeby pan się oczyścił. Ja tu nie widzę żadnych podtekstów politycznych, panie pośle.

Chcę powiedzieć, że my w tej Komisji, rekomendując Sejmowi przyjęcie wniosku, albo jego odrzucenie, musimy brać pod uwagę przede wszystkim dobro Sejmu, jego dobre imię i to nami głównie powinno kierować. Gdyby okazało się, że poseł jednak zeznał nieprawdę byłoby to dużym obciążeniem dla całego Sejmu.

Dla mnie ten materiał, który jest zawarty we wniosku, jest wystarczający do wyrobienia sobie zdania na ten temat, po uzupełnieniu przez panią prokurator. Nie będę w stanie poprzeć wniosku o przysłanie dodatkowych materiałów do rozstrzygnięcia tej sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Pan poseł Ajchler, bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Tak to jest, szanowni państwo, prokuratura ma to do siebie i to nie pierwsza sprawa, bo to obserwujemy, że serwuje wyroki jeszcze przed tym zanim sąd się nad czymś zastanowi, sąd ten wyrok wyda.

Mieliśmy tutaj sprawę posła, gdzie poseł zrezygnował sam z immunitetu na skutek różnych sugestii i że się szybko oczyści i że będzie mógł także zadbać o dobre imię Sejmu, to co pan poseł przewodniczący powiedział przed chwilą. Oczywiście ta sprawa trafiła do sądu i proszę sobie wyobrazić, że sąd cofnął sprawę do prokuratury, uznając, że sprawa jest niewystarczająco udowodniona. A myśmy tutaj, na posiedzeniu Komisji, debatowali na ten temat z prokuratorem. Pamiętam tę dyskusję, w tej kadencji, gdzie prokurator wskazał już, w miejscowej prasie napisał, że poseł może tyle i tyle otrzymać,

itd. I co się okazuje? Otóż, okazuje się, że ja nie wiem, czy ten poseł oczyści się jeszcze za dwa lata. Wróciły bowiem sprawy do prokuratury i nie wiadomo, kiedy prokuratura przekaże sprawę ponownie do sądu. A jeśli trafi sprawa do sądu w zależności od sytuacji to albo prokurator będzie się odwoływał albo się będzie osoba pokrzywdzona odwoływać. Z reguły tak to bywa. I będzie sprawa trwała kolejnych kilka lat. A więc nie mówmy tutaj o tym, że sprawa jest tak szybka i tutaj sąd oczyści, albo nie oczyści, że sprawa szybko zostanie rozwiązana.

Panie przewodniczący, pan w to nie wierzy co pan mówi, bo życie jest bogatsze od naszej wyobraźnia tutaj i przykłady z tej Izby powodują, że nie do końca tak to jest.

Natomiast, jeżeli chodzi o pana posła Zbrzyznego – jak ja oceniam tę sprawę; z tego co się zdążyłem zapoznać, to będę prosił Komisję, abyśmy poświęcili temu jeszcze dodatkowe zagadnienie, bo trzeba przeczytać to wszystko. Rzeczywiście jest taka sytuacja, że to jest sprawa uznaniowa – w moim przekonaniu – czy poseł był winny składając zeznania, że syn był w tym czasie na posesji, czy nie był.

Pani prokurator, proszę przekazać dowody, że ojciec świadomie to uczynił, zeznając na korzyść syna, bo gdybym ja miał możliwość zeznawania, to pewnie bym podjął decyzję tę, o której pani mówiła, że nie będę w ogóle zeznawał, itd. Jeśli ojciec był przekonany, że syn jest na posesji, a mógł mieć takie przekonanie. Przecież nie chodził krok w krok; nikt z nas, jak jest jakaś impreza grillowa nie chodzi za uczestnikiem tej imprezy krok w krok, tym bardziej, że sprawa odległości to półtora kilometra. Jeśli półtora kilometra, to pewnie, że może coś umknąć, ale niekoniecznie trzeba podejrzewać osobę, która zeznaje, że broni przez to swojego syna, bo w sprawie występowało kilku świadków, a tu akuratnie zeznania posła Zbrzyznego niekoniecznie musiały się przydawać i się przydawały.

Dlaczego to jest sprawa nie taka prosta, jak nam się wydaje? Otóż, jeżeli sąd pierwszej instancji uznał to co uznał, sąd drugiej instancji uznał to co uznał i wyrok się uprawomocnił, że syn Zbrzyznego jest niewinny, a sąd apelacyjny dopiero wrócił po jakimś tam czasie, to dzisiaj – proszę mi wierzyć – po półtora roku proszę się zapytać kogokolwiek z nas, kto tu siedzi, co robił półtora roku temu i czy pamięta, jak wtedy było, jak to było, itd. To nie są panie przewodniczący takie proste sprawy. My możemy to sobie odfajkować; ot, mamy inną sprawę, jedną sprawę z boku. Stąd uważam, że powinno się tę sprawę bardzo głęboko przeanalizować. Po tej ostatniej rozmowie zastanawiałem się i dlatego się tym zainteresowałem; no, dobrze, ale jaki interes miał poseł, by bronić syna? Pan przewodniczący powiedział, że pewnie wielu z nas by się tak zachowało. Jeżeli byłbym przekonany, że syn jest u mnie na posesji, to pewnie był zeznawał, że był na posesji, a jego mogło w danym momencie nawet nie być, ale ja mogłem o tym nie wiedzieć, bo ja krok w krok za nim nie chodziłem.

To, że podtrzymuję moje zeznania, czy oświadczenia na późniejszym etapie, to świadczy o tym, iż miałem taką wiedzę i mam taką wiedzę. Być może, że przewód sądowy i te wszystkie sprawy, które się toczyły, przekonały pana posła, iż był w błędzie. Ale on nie zastanawiał się, czy jest w błędzie, tylko on wykazywał swoją wiedzę i swój stan wiedzy, jaki w danym momencie posiadał.

I teraz jest jeszcze sprawa bilingów. To mnie też bardzo zastanowiło. Jeżeli jest opinia, czy ekspertyza prokuratorów i prokurator jej nie bierze pod uwagę… bo pani to dzisiaj powiedziała, że to była tylko opinia…

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

To jest analiza i prokurator ją wziął pod uwagę, jak najbardziej.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

O, tak – analiza. I teraz prokuratura nie bierze tej analizy pod uwagę; nie bierze, bo jest jej niewygodna. Gdyby ją wzięła, to nie mogłaby oskarżyć pana posła Zbrzyznego. Więc nie pasuje do tych zapowiedzi, które są w prasie lokalnej, nie pasuje do całej koncepcji, którą państwo macie. A tę koncepcję buduje nie na tej sprawie, tylko na sprawach, które przeszły już przez tą Komisję. I co się z nimi dalej dzieje? Ile lat poseł musi się bronić, aby się mógł obronić?

I teraz tak; to co powiem jest najistotniejsze. Pani prokurator, jeśli Sejm uzna, że poseł dokonał przestępstwa, to nie jest to tak, jak opinia publiczna jest informowana, iż on uniknie odpowiedzialności. Nie uniknie. Sprawa bowiem zostaje zawieszona i wtedy, kiedy straci mandat poselski pani prokuratura wróci do tego. Wróci, bo sprawa się nie przedawnia. I za rok, czy za dwa lata upływu kadencji będzie mogła prokuratura wrócić i sprawę przekazać do ponownego rozpatrzenia. Może jestem w błędzie, ale wiem, że sprawy nie mają dalszego biegu i się nie przedawniają. Nie chodzi o mandaty karne, jeśli chodzi o sprawy występków drogowych. Tu mówimy o sprawie karnej. I takich zawieszonych spraw jest wiele, nawet w rządzącej partii. Mogę sypać nazwiskami, gdzie posłowie funkcjonują do dzisiaj. I takie zawieszenie spraw jest, co nie znaczy, że unikną kary, jeśli stracą immunitet poselski, jeśli ponownie nie zostaną wybrani. Czyli tutaj, to jest tylko i wyłącznie odroczenie sprawy w czasie.

Panie przewodniczący, proponowałbym, aby posłowie zajrzeli do tego tomu, który składa się chyba z 300, czy ponad 300 stron; spróbowali to przeanalizować i podjęli decyzję w pełni świadomi tego co jest w dokumentach, co można tutaj w tej sprawie powiedzieć. To tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję. Rozumiem, że to jest wniosek formalny?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Tak.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Zanim ten wniosek będziemy głosować, mam jeszcze pytanie do pani prokurator, czy pani dysponuje jakimiś dodatkowymi aktami, z którymi mogłaby się Wysoka Komisja zapoznać?

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

To znaczy ja mam w tej chwili ze sobą akta główne tej sprawy. Natomiast kserokopie akt, czyli to samo, co jest w aktach głównych, zostało przekazane razem z wnioskiem do Prokuratury Generalnej i zostało przekazane…

Sekretarz Komisji Jolanta Szymańska:

Nie mamy tego.

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

To znaczy, ja nie odpowiadam za to, co robi Prokuratura Generalna i jak to wygląda ze strony Prokuratury Generalnej. Natomiast był wymóg, aby akta przekazać. W związku z tym została sporządzona kserokopia z całości i akta wraz z wnioskiem zostały przekazane.

Natomiast ja w tej chwili mam, tak jak mówię, akta główne, które powinny być w prokuraturze, ponieważ oficjalnie państwu ich nie przekazaliśmy.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Rozumiem. Zgłaszał się pan poseł Łuczak. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak (PSL):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie i panowie posłowie, jest takie stare przysłowie: „kogo nie boli, temu powoli". I tak słuchając… Jurek nie obraź się, bo do ciebie to odniosę. Powiem tak, jeżeli nie miałeś do czynienia z prokuraturą, to kiedyś – nie daj Boże, nie życzę ci tego… ale, jak byś miał to byś miał inne spostrzeżenie. Ja miałem, wiem i dlatego oczyszczony z wszystkiego pracuję ze wspomnianym tu prokuratorem Zalewskim w Krajowej Radzie Prokuratury.

Powiem tak: tu jest poplątanie z pomieszaniem. Domniemanie niewinności w ogóle poszło w kąt. Jest tak: niedopowiedzenia, pomówienia, hipotezy, założenia i cuda-wianki – tak to określę.

Pani prokurator, mam do pani pytanie. Jeżeli stawiacie zarzut składania fałszywych zeznań panu posłowi, to czy pozostali uczestnicy tego postępowania mają takie same zarzuty?

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:
Tak.

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak (PSL):
Którzy?

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:
Wymieniłam te osoby.

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak (PSL):
Pani ich nie wymieniła, pani powiedziała, że tylko składali… Przepraszam…

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:
Wszystkie te osoby – zostały wydane postanowienia – są przesłuchane w charakterze podejrzanych.

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak (PSL):
Dobrze. Od kiedy to po stłuczce prokuratura tak skrupulatnie, tak konsekwentnie – bo tu się mówi, że tu nie ma żadnego uwarunkowania politycznego – wszystko sprawdza, każdego człowieka, każde zdarzenie; każda sytuacja jest rozpatrywana. Powtarzam: przy stłuczce, bo to była stłuczka, to nie był wypadek drogowy.

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:
To była jazda w stanie nietrzeźwości.

Poseł Mieczysław Marcin Łuczak (PSL):
Chwileczkę pani prokurator, ja pani nie przerywałem. Nauczyłem się od was, że nie wolno przerywać. Trzeba byłoby się z tym wszystkim zapoznać, bo tak konsekwentnie: wyrok prawomocny, kasacja…

Teraz mam pytanie do posła Zbrzyznego, czy jego syn złożył wniosek o kasację, czy nie złożył, bo będziemy się tak przeciągać. Następny wyrok tego samego sądu będzie odwrotny i tak w nieskończoność.

Natomiast powiem tak; uważam, że jest coś na rzeczy w tym co powiedział poseł Zbrzyzny. Jest to jakieś takie polityczne przekłamanie i próba dyskredytacji.

Poseł Jerzy mówił o autorytecie posła. Tak. Jeżeli my będziemy za każdym razem pozwalali na uchylanie immunitetów w takich sytuacjach jak stłuczki drogowe, gdzie – i powiem tak w tym gronie, też jako ojciec – dziecko uczestniczy, to przepraszam bardzo, nawet w tej sytuacji prokurator prowadzący nie powinien brać pod uwagę w ogóle jako świadka ojca i go zapraszać. Wiadoma sprawa, emocje w tym momencie różne rzeczy powodują. Ja tu nie mówię, czy poseł Zbrzyzny powiedział prawdę, czy nie prawdę, tylko jako ojciec, jako osoba bezpośrednio związana uczuciowo z tym człowiekiem, który jest oskarżany… Przepraszam – nie wiadomo, czy był uczestnikiem tego zdarzenia.

W związku z tym ja konsekwentnie… bo nawet niezależnie od tego co powiedziałem, ja i tak będę głosował przeciw uchyleniu z tego względu, że nie da się tu jednoznacznie określić, iż to jest bardzo czyste. To jest oparte za hipotezach, założeniach i domniemaniach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):
Dziękuję, panie pośle. Pan przewodniczący Ujazdowski się zgłasza, proszę bardzo.

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS):
Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, myślę, że rzecz jest dość prosta. Po pierwsze, opiniujemy rzecz na użytek pani marszałek i pani marszałek przysłała nam, jak rozumiem, wniosek z uzasadnieniem, to co uznała, że w takim wypadku wysłać należy. Nad tymi dokumentami pracujemy. To jest opinia na rzecz marszałka Sejmu.

Immunitet chroni przed nadużyciami władzy politycznej, które są popełniane, czy mogą być popełniane wobec parlamentarzysty. Myślę, że w tym przypadku nie ma mowy o tym, iż cała ta historia związana jest z nadużywaniem władzy politycznej.

Ja nie mam idealistycznego obrazu wymiaru sprawiedliwości. To nie jest tak, że to jest kraina wyłącznie uczciwości, ale musi być jakieś gruntowne zaufanie do władzy sądowniczej, bo jeślibyśmy przyjęli tę opcję, którą proponuje pan poseł Ajchler, że właściwie

poseł nie staje przed sądem, wtedy, kiedy pełni mandat, z taką publiczną argumentacją, że odpowiedzialność przed sądem jest możliwa wtedy, kiedy przestanie pełnić mandat, to byłaby zupełnie inna interpretacja immunitetu niż ta, która widnieje w prawie i którą stosujemy.

Wydaje mi się więc, że tutaj nie możemy podejmować decyzji, która oznaczałaby blokowanie postępowania sądowego, bo w istocie o to by chodziło – o zablokowanie postępowania sądowego, czyli o nieufność do sądów w sprawach, które nie mają znaczenia politycznego. A więc przychylam się do rekomendacji pana posła Budnika, żeby dokonać dzisiaj rozstrzygnięcia.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zgłasza się pan przewodniczący Jerzy Budnik.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Powiem tylko jedno zdanie *ad vocem*, *à propos* wypowiedzi pana przewodniczącego Ujazdowskiego. Jest to dość ważne. Rzeczywiście wniosek skierowała pani marszałek, natomiast my nie wydajemy opinii dla niej, tylko rekomendację dla całego Sejmu.

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS):

Tak, tak.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

To jest jedyny wyjątek, kiedy wydajemy rekomendację dla całego Sejmu.

Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski (PiS):

Przepraszam, tak, tak.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo. Zgłasza się pan przewodniczący Rosati.

Poseł Dariusz Rosati (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ja najpierw mam pytanie, a potem chciałbym się wypowiedzieć w tej generalnej kwestii wniosku.

Pytanie dotyczy tych bilingów, tej rejestracji połączeń telefonicznych. Chciałem zapytać panią prokurator, czy na podstawie tych danych, które prokuratura zebrała, czy w sposób jednoznaczny można wykluczyć, czy potwierdzić obecność lub nieobecność sprawcy wypadku w jednym lub drugim miejscu. Bowiem po tych wypowiedziach, również po tym, o czym mówił poseł Zbrzyzny, ja nie bardzo rozumiem co to znaczy. Czy jest taka możliwość, żeby stwierdzić, że w momencie wypadku telefon oskarżonego – chodzi o pana Szymona – znajdował się w miejscu wypadku, czy w innym miejscu, gdzie – jak twierdzi pan poseł – znajdował się jego syn? Czy mogłaby pani to wyjaśnić?

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

Tak, oczywiście.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo.

Poseł Dariusz Rosati (PO):

A potem wróciłbym do sprawy.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dobrze. Bardzo proszę, pani prokurator.

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

To znaczy nie ma takiej możliwości, ponieważ tak jak powiedziałam, jeżeli chodzi o stację przekaźnikową, to one są jednakowe dla miejscowości Osiek i dla Lubina. Natomiast bardzo ważną okolicznością w tej sprawie są połączenia pomiędzy panem Szymonem Z., a panią Joanną Z.. Stacje przekaźnikowe tych rozmów są w tym momencie różne, ponieważ te, które są odnotowywane przy rozmowach pana Szymona Z. jest to ulica Legnicka. Pani Joanna Z. jest w tym czasie w zasięgu innych stacji przekaźnikowych. Są odnotowane trzy ulice Legnicka, Łokietka i jeszcze jedna stacja.

Natomiast, proszę państwa, logicznym jest, jeżeli ktoś przebywa z daną osobą obok na posesji, to do niej nie dzwoni. Jeżeli bezpośrednio, po zdarzeniu odnotowujemy cztery połączenia telefoniczne, to logicznym jest, że osoba, która przebywa na grillu na tej samej posesji nie dzwoni do kogoś i nie rozmawia z nią przez telefon. A więc również ta okoliczność, związana z tym, jeżeli są odnotowane połączenia, to dana osoba nie może przebywać z tą osobą.

Zarówno prokurator, jak również sąd, kierują się zasadą doświadczenia życiowego, logicznego rozumowania. W tym momencie te stacje przekaźnikowe o tym świadczą; podobnie stacje przekaźnikowe, które dotyczą miejsca pobytu pana Mariusza G. Pan Szymon Z. wskazał tę osobę jako sprawcę kolizji. Okazało się, że ta osoba nie przebywała we Wrocławiu. Przebywała w Lubinie i w Rokitkach, więc jak mogła kierować pojazdem.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję bardzo, pani prokurator. Oddaję głos panu przewodniczącemu Rosati.

Poseł Dariusz Rosati (PO):

Proszę państwa, my nie jesteśmy sądem. Nasza Komisja choćbyśmy tu nawet… Oczywiście, uważam, że każdy kto ma taką potrzebę powinien się zapoznać z kompletem akt, nie mniej jednak nie jesteśmy instytucją powołaną do ferowania wyroku, czy pan poseł Zbrzyzny tym razem jest winny, czy nie winien, czy złożył nieprawdziwe zeznania, czy nie złożył. To jest sprawa dla sądu. Naszym zdaniem jest tutaj ocenić tylko, czy sprawa wniesiona do nas nosi znamiona, czy może nieść znamiona wykorzystania prawa, czy nadużycia prawa dla celów politycznych, bądź też pozaprawnych. Nawiązuję do tego, o czym mówił pan przewodniczący Ujazdowski. I ja się starałem tutaj wsłuchiwać w ten wątek. Wprawdzie pan poseł Zbrzyzny posłużył się argumentem, że jest to sprawa politycznie nakręcana, ale powiem szczerze, iż z wypowiedzi pani prokurator takiego wrażenia nie odniosłem. Nie jestem pewien, czy na podstawie subiektywnego wrażenia, jak rozumiem, pana posła Zbrzyznego, powinniśmy zająć stanowisko, czy przyjąć takie założenie, że prokuratura po prostu prowadzi sprawę w sposób nierzetelny w tym sensie, że są u podstaw tej sprawy jakieś przesłanki polityczne, o których nam tutaj do końca nie wiadomo.

Myślę, że rzeczywiście najlepszym wyjściem z tej sytuacji jest umożliwienie przeprowadzenia tego postępowania, tak, żeby pan poseł Zbrzyzny mógł po prostu i przed prokuraturą i przed sądem ewentualnie przedstawić wszystkie te argumenty, które nam tutaj – jak rozumiem – w pewnym skrócie przedstawił. Chodzi też o te argumenty, do których nawiązywał też pan poseł Łuczak, który mówił, że są luki w materiale dowodowym – czego ja nie jestem w stanie absolutnie ocenić, jak powiedziałem, bo to nie jest nasza sprawa i nasze zadanie.

Powoływanie się na poprzednie jakieś przypadki, o których mówił pan poseł Ajchler, nie ma absolutnie żadnego znaczenia, dlatego że my tu rozpatrujemy każdy przypadek oddzielnie. To, że kiedyś mogło dojść do tego, że prokuratura w wyniku naszej decyzji, prowadziła potem bardzo długie postępowanie i poseł miał z tego tytułu cały szereg rozmaitych przykrości – niestety ubolewać można nad tym, z całą pewnością – natomiast z całą pewnością nie jest to argument za tym, żeby nie dopuszczać postępowania karnego przy tego typu zgromadzonym materiale wobec każdego posła, bo znaleźlibyśmy się rzeczywiście w sytuacji, w której posłowie są po prostu ponad prawem.

Podzielam obawy pana przewodniczącego Budnika, że my powinniśmy po prostu w takich sprawach zachowywać się w sposób absolutnie będący poza wszelkim podejrzeniem. Zwłaszcza na nas spoczywa odpowiedzialność, żeby pilnować przestrzegania prawa, w sposób taki, który nie będzie powodował narastania negatywnych opinii o naszej Izbie, o polskim parlamencie, bo tych opinii, niestety, jest już aż nadto.

W związku z tym mam prośbę, przede wszystkim do pana posła Zbrzyznego, żeby jednak przemyślał linię swojej obrony w tej konkretnej sprawie. Powtarzam, absolutnie nie przesądzam, jeśli chodzi o meritum ten sprawy, natomiast my jesteśmy od podjęcia decyzji proceduralnej. I moim zdaniem, w tej sytuacji jaka jest, właściwie nie mając oczywistych dowodów tego, że sprawa jest prowadzona na podstawie przesłanek politycznych, czy pozamerytorycznych, uważam, iż po prostu nie możemy podjąć innej decyzji.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):
Dziękuję, panie przewodniczący. Pan poseł Zbrzyzny, bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Ryszard Zbrzyzny (SLD) – spoza składu Komisji:
Zgłaszają się jeszcze posłowie z Komisji.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):
Pan poprosił o głos i to jest w kolejności zgłoszenia.

Poseł Ryszard Zbrzyzny (SLD) – spoza składu Komisji:
Poproszę o głos na końcu.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):
Dobrze. Zgłasza się pan poseł Ajchler, bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):
Mam pytanie do pani prokurator. Otóż, czy w toku dochodzenia państwo ustaliliście, iż syn kontaktował się z panem Ryszardem Zbrzyznym telefonicznie? Czy dzwonił do ojca? Jeśli bowiem była kolizja, to naturalną rzeczą jest telefon do ojca, tym bardziej, że razem byli na grillu. Czy jest takie ustalenie rozmowy telefonicznej syna z ojcem, jeśli ten syn był gdzieś tam? Czy nie ma go? Wtedy daje to obraz, że jeśli ojciec był przekonany o tym, że syn jest na grillu, to nie interesował się tym, ani syn się tym też nie interesował. Przy takim zdarzeniu – w moim przekonaniu – skoro dzwonił do żony kilkakrotnie, a nie zadzwonił do ojca… Ojciec jest siłą rzeczy w to włączony. Proszę, żeby pani na ten temat odpowiedziała.

Pani przewodniczący, mam jeszcze jedną rzecz. Prosiłbym, żeby tak nie rozumieć, jak ja powiedziałem. Mnie niepokoi… I w tej sprawie występuję w stosunku do wszystkich posłów.

Otóż poseł jest w takiej sytuacji… bo mówimy, że to jest – panie przewodniczący – niepolityczna sprawa. Za chwilę będzie polityczna, bo za chwilę mamy jedne wybory i następne wybory. I proszę sobie wyobrazić co się pisze w prasie, a za rok okazuje się, że poseł jest niewinny, ale już jest po zawodach. Już jest po zawodach bo miejscowa prasa pisze, że coś tam musi być.

Gdyby tego typu sprawy były rozpatrywane w takim trybie, jak są rozpatrywane sprawy w trybie wyborczym, to co innego. Gdy są wybory, to sprawy są rozpatrywane przez sądy w trybie wyborczym, czyli szybko, z największą starannością. Można rozpatrzeć sprawę nawet w ciągu kilku dni. Wtedy nie miałbym nic przeciwko temu, żeby każdy kto jest posądzany, startował i oczyszczał się przed sądem. Ale to się grzebie. Sądy działają niewspółmiernie długo. I tu można człowieka, niewinnego – jak się okazuje – zniszczyć. Czy są takie dowody, że tak postępowano? Tak postąpiono z posłem Matyjkiem. Uznano, że współpracował. Dopiero Trybunał Europejski go uniewinnił. Co z tego? Stracił mandat. Został zniszczony politycznie. Tego się boję. Nie boję się, że to chodzi teraz o Zbrzyznego, ale za chwilę może pójść o innego posła, z PiS-u, czy z jakiejś innej partii politycznej.

Tu chodzi o to, żebyśmy wypracowali mechanizm, żeby nie jeżdżono i nie było podejrzenia ani na prokuraturę, ani do sądu, że to jest sprawa polityczna. Chodzi o to, żeby był krótki termin i rozpatrzenie sprawy w krótkim terminie; poseł jest winny i sąd oceni.

W żadnym wypadku w mojej wypowiedzi nie ma intencji, żeby jeśli ktokolwiek zrobił jakiekolwiek przestępstwo, żebym ja go bronił. To nie o to chodzi. Tylko trzeba dać szansę szybkiego oczyszczenia się, bo posłanki, czy posłowie żyją w specyficznej sytuacji.

Poseł Stefan Niesiołowski (PO):
Chcę zgłosić formalny wniosek.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):
Panie marszałku, rozumiem, że pan będzie chciał zamknąć dyskusję…

Poseł Stefan Niesiołowski (PO):
Tak. Mam formalny wniosek. Trzeci raz to samo się powtarza.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Rozumiem, panie marszałku. Odnoszę wrażenie, że ta dyskusja zmierza ku końcowi. Naprawdę. Proszę mi wierzyć. Dajmy się wypowiedzieć jeszcze posłom.

Pan poseł Bernacki, bardzo proszę.

Poseł Włodzimierz Bernacki (PiS):

Myślę, że tutaj będziemy akurat z panem profesorem Niesiołowskim zgodni. Otóż, uważam, iż przedmiotem tej dyskusji nie powinna być debata dotycząca winy, czy też niewinności młodego człowieka, który popełnił taki, czy inny czyn. Tutaj mamy do czynienia z prawomocnym wyrokiem, więc ten wyrok powinien być dla nas rozstrzygający. W sytuacji takiego, a nie innego wyroku orzeczonego już, prokuratura nie ma innej możliwości jakiegokolwiek działania, tylko przedstawić oskarżenie wobec pana posła Zbrzyznego.

W związku z tym stawiam wniosek, abyśmy nie dyskutowali nad prawomocnością wyroku tylko przyjęli to jako punkt wyjścia dla naszych rozważań, a więc tym samym stawiam wniosek o zakończenie dyskusji, ponieważ ta dyskusja zmierza – jak jeszcze raz powtarzam – nie w tym kierunku, w którym powinna. Nie jest dyskusją merytoryczną.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Jasne, panie pośle. Wcześniej pojawił się wniosek formalny, złożony przez pana posła Ajchlera i chciałbym teraz państwa prosić najpierw o jego głosowanie. Przypomnę, że chodziło o zwrócenie się do Prokuratury Generalnej o przesłanie wszystkich akt tej sprawy. Rozumiem – według słów pani prokurator – że takimi aktami Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich nie dysponuje.

A więc, szanowni państwo, kto z państwa jest za tym wnioskiem, żeby zwrócić się do Prokuratury Generalnej o przesłanie wszelkich innych dokumentów? (1) Kto jest przeciw? (8) Kto się wstrzymał od głosu? (2).

Dziękuję. A więc wniosek upadł. Zamykam dyskusję. Zgodnie z art. 133 ust. 1 Regulaminu Sejmu RP bardzo proszę pana posła Ryszarda Zbrzyznego, zaproszonych gości i wszystkich państwa posłów nie będących członkami Komisji o opuszczenie sali.

Prokurator Rejonowy Ryszarda Beni:

Czy ja będę tu jeszcze proszona?

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Tak, tak, za chwileczkę.

Proszę w takim razie o zgłaszanie rekomendacji co do propozycji przyjęcia lub odrzucenia wniosku. Pan przewodniczący Budnik, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Budnik (PO):

Konsekwentnie składam wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności pana posła Zbrzyznego w sprawie, która wynika z wniosku Prokuratury Rejonowej z dnia 30 kwietnia 2013 r.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Dziękuję, panie przewodniczący. Przystępujemy zatem do głosowania.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Stawiam wniosek przeciwny.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Rozumiem, ale to będzie automatycznie wiadome po głosowaniu.

Kto jest za wnioskiem, aby Komisja zgodnie z art. 7c ust. 5 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora przedłożyła Wysokiemu Sejmowi propozycję przyjęcia wniosku Prokuratora Rejonowego z Legnicy z dnia 30 kwietnia 2013 r. o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej pana posła Ryszarda Zbrzyznego? (9) Kto jest przeciw? (2) Kto się wstrzymał od głosu? (1).

Stwierdzam, że Komisja podjęła decyzję o przyjęciu wniosku. W związku z koniecznością przedstawienia przez Komisję sprawozdania Wysokiemu Sejmowi zobowiązani jesteśmy do wyznaczenia posła sprawozdawcy.

Kto chciałby zarekomendować posła sprawozdawcę? Może pan przewodniczący Głogowski. Czy wyraża pan zgodę?

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

Tak.

Przewodniczący poseł Maciej Mroczek (TR):

Świetnie. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Komisja wybrała pana posła Głogowskiego na sprawozdawcę Komisji. Poprośmy gości na salę.

Szanowni Państwo, informuję, że Komisja przedłoży Wysokiemu Sejmowi propozycję przyjęcia wniosku Prokuratora Rejonowego w Legnicy o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej pana posła Ryszarda Zbrzyznego.

Dziękuję, chwila przerwy. Dziękuję pani prokurator. Dziękuję panu posłowi. Do widzenia.

Przechodzimy do pkt 5. porządku dziennego, czyli rozpatrzenia projektu planu Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2014 r. Projekt planu pracy otrzymali państwo wraz z zawiadomieniem o posiedzeniu Komisji.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Nie widzę zgłoszeń. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu uznam, że Komisja przyjęła plan pracy w wersji przedstawionej do prezydium Komisji wraz ze zgłoszoną tutaj propozycją odbycia wspólnego posiedzenia z Komisją Etyki Poselskiej.

Dziękuję bardzo. W takim razie informuję, że wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Zamykam posiedzenie.